

1/ Jan Brzechwa

Leń

Na tapczanie siedzi leń,
Nic nie robi cały dzień.

"O, wypraszam to sobie!
Jak to? Ja nic nie robię?
A kto siedzi na tapczanie?
A kto zjadł pierwsze śniadanie?
A kto dzisiaj pluł i łapał?
A kto się w głowę podrapał?
A kto dziś zgubił kalosze?
O - o! Proszę!"

Na tapczanie siedzi leń,
Nic nie robi cały dzień.

"Przepraszam! A tranu nie piłem?
A uszu dzisiaj nie myłem?
A nie urwałem guzika?
A nie pokazałem języka?
A nie chodziłem się strzyc?
To wszystko nazywa się nic?"

Na tapczanie siedzi leń,
Nic nie robi cały dzień.

Nie poszedł do szkoły, bo mu się nie chciało,
Nie odrobił lekcji, bo czasu miał za mało,
Nie zasznurował trzewików, bo nie miał ochoty,
Nie powiedział "Dzień dobry", bo z tym za dużo roboty,
Nie napił Azorka, bo za daleko jest woda,
Nie nakarmił kanarka, bo czasu mu było szkoda.
Miał zjeść kolację - tylko ustami mlasnął,
Miał położyć się - nie zdążył - zasnął.
Śniło mu się, że nad czymś ogromnie się trudził.
Tak zmęczył się tym snem, że się obudził.

2/ Konstandinos Kawafis

Itaka

Jeżeli do Itaki wędrować zamierzasz,
życzyć sobie winieneś, by długa była wędrówka,
pełna przygód i doświadczeń.
Nie obawiaj się Lestrygonów i Cyklopów
ani gniewnego Posejdona.
Nigdy nie spotkasz ich na swojej drodze, [...]
jeżeli ich nie kryjesz w głębi własnej duszy,
jeśli własna twa dusza nie wznieci ich przed tobą.

Życzyć sobie winieneś, by długa była wędrówka.
Oby wiele było poranków letnich,
w których - z jakąż rozkoszą, z jakąż radością! -
będziesz podpływał do portów przedtem ci jeszcze nieznanych.

[...]
Musisz odwiedzić wiele miast egipskich,
by uczyć się i jeszcze uczyć - od tych, co wiedzą.

Nie wolno ci nigdy zapomnieć o Itace,
dotarcie do niej bowiem jest twoim przeznaczeniem.
Ale bynajmniej nie spiesz się w podróż.
Lepiej, by podróż trwała wiele lat,
abyś stary już był, gdy dotrzesz do swej wyspy,
bogaty we wszystko, co zdobyłeś po drodze,
nie oczekując wcale, by Itaka dała ci bogactwa.

Itaka dała ci tę piękną podróż,
bez Itaki nie wyruszyłbyś w drogę.
Niczego więcej już dać nie może.

I choćbyś ujrzał, że jedna bieda - nie oszukała cię Itaka.
Wróciwszy tak mądry, po tylu doświadczeniach,
zrozumiesz prawdziwie, co jest Itaka.

3/ Bolesław Leśmian

Szukaj przygody

Płyn, póki jeszcze krew śpiewa we skroniach,
Płyn w dal nieznaną, za nic miej lamenty,
Szukaj przygody w tajemnych ustroniach
I płyn z ochotą na morskie odmęty.

Nie wiedząc wcale, gdzie teraz dopłynę,
Żagiel wichrowi podałem rozpięty
I na szerokość zmierzyłem głębinę
I wypłynąłem na morskie odmęty.

(...)

Szukaj przygody, nim wszystko przeminie,
Niech cię nie trwożą najdziksze odmęty.
Znajdziesz tam bajkę w odległej krainie
I wszystkie morza, i sny, i okręty.

4/ Edward Stachura

Wędrówką życie jest człowieka

Wędrówką jedną życie jest człowieka;
Idzie wciąż,
Dalej wciąż,
Dokąd? Skąd?
Dokąd? Skąd?

Jak zjaw senna życie jest człowieka;
Zjawia się,
Dotknąć chcesz,
Lecz ucieka?
Lecz ucieka!

To nic! To nic! To nic!
Dopóki sił
Jednak iść! Przecież iść!
Będę iść!

To nic! To nic! To nic!
Dopóki sił,
Będę szedł! Będę biegł!
Nie dam się!

Wędrówką jedną życie jest człowieka;
Idzie tam,
Idzie tu,
Brak mu tchu?
Brak mu tchu!

Jak chmura zwiewna życie jest człowieka!
Płynie wzwyż,
Płynie w niż!
Śmierć go czeka?
Śmierć go czeka!

To nic! To nic! To nic!
Dopóki sił
Jednak iść! Przecież iść!
Będę iść!

To nic! To nic! To nic!
Dopóki sił,
Będę szedł! Będę biegł!
Nie dam się!

5/ Leopold Staff

Odjazd w marzenie

Dzwoń, serce moje, na odjazd od brzegów!
Uczep się rudych włosów błyskawicy!
Czeka cię tysiąc śródgwiezdnych noclegów
I nieistnienie kresu ni granicy!

(...)

O, wciąż okrążyć nieznane wybrzeża!
Nigdy do portu! Nigdy do przystani!
Jak cudnie morze gniewem swym uderza,
Jak dzielnie smaga łódź wściekłość otchłani!

(...)

Na morze, kędy burza szął swój toczy,
Pędź, serce moje, najszcześniejszy zbiegu,
W dal, bez powrotu, naprzód, poza oczy!
Tyle cię czeka śródgwiezdnych noclegów!

(...)

Więc mi odsuwaj, śnie, cel jak najdalej!
Nie daj się spotkać z kresem ni granicą!
O, jakim cudem jest życie na fali,
Jedną ogromną, ciągłą obietnicą!

Uchodź! Wyzywaj losy, kuś przygody!
Czeka cię tysiąc śródgwiezdnych noclegów!
Tysiąc dni wolnych na bezkresach wody!
Dzwoń, serce moje, na odjazd od brzegów!

6/ Leopold Staff

Bunt jesienny

Gdzież jest ta wywalczona z mokołem pogoda,
Ku której mnie przez lata wiodły strome ścieżki?
Jestem znów jak samotna, przydrożna gospoda,
Do której się o zmierzchu wdarły rzezimieszki.

Drzwi i okna wrogimi wyłamali siły
I wygnali spokojnych i radosnych gości.
Może to obraz nieco dziwaczny, zawiły,
Ale i sprawa moja nie ma się najprościej.

[...]

O, cicha, niezmącona harmonio bez skazy,
Płaszczu, któryś mi dawał od chłodów ochronę
I który odwracałem już w życiu dwa razy,
Chyba nie przenicuję cię na trzecią stronę.

Precz, łatanino, marne partactwo krawieckie!
Nie będę na grzbiet wdziewał z łachmanów odzienia.
W tkaninę tę zakradły się nici zdradzieckie,
Nie chcę mądrości zszytej łąką wyrzeczenia!

Na nowo zacząć żmudną pracę Penelopy,
Choćby ją znów pruć przyszło od samego wątku!
Ruszyć z podnóżka gnuśnie wypoczęte stopy
I zmusić do wędrówki twardej od początku!

[...]

7/ Leopold Staff

Most

Nie wierzyłem
Stojąc nad brzegiem rzeki,
Która była szeroka i rwista,
Że przejdę ten most,
Spleciony z cienkiej, kruchej trzciny
Powiązanej łykiem.

Szedłem lekko jak motyl
I ciężko jak słoń,
Szedłem pewnie jak tancerz
I chwiejnie jak ślepiec.

Nie wierzyłem, że przejdę ten most.
I gdy stoję już na drugim brzegu,
Nie wierzę, że go przeszedłem.

8/ L. Staff

Chciałem...

Chciałem już zamknąć dzień na klucz,
Jak doczytaną księgę,
Owinąć się czarną ciszą
I zasnąć na potęgę.

Aż tu za oknem wściekła zorza,
Budząca radość i przestach
Rozbłysła niczym pożar,
Wybuchła jak orkiestra.

Oto dzień nowy i świat nowy
Tysiącem dziwów gra mi.
Zerwałem się na równe nogi,
Przed wysokimi stanąłem drzwiami.

9/ Jan Twardowski

Zaufałem drodze

Zaufałem drodze
wąskiej
takiej na łeb na szyję
z dziurami po kolana
takiej nie w porę jak w listopadzie spóźnione buraki

i wyszedłem na łąkę stała święta Agnieszka
- Nareszcie - powiedziała
- Martwiłam się już
że poszedłeś inaczej
prościej
po asfalcie
autostradą do nieba - z nagrodą od ministra
i że cię diabli wzięli

10/ Jan Twardowski

Wiersz z banałem w środku

Nie bój się chodzenia po morzu
nieudanego życia
wszystkiego najlepszego
dokładnej sumy niedokładnych danych
miłości nie dla ciebie
czekania na nikogo

przytul w ten czas nieludzki
swe ucho do poduszki
bo to co nas spotyka
przychodzi spoza nas

11/ Kazimierz Wierzyński

Przez miedze polne

Przez miedze polne, biegnące wśród żyta,
Z odkrytą głową, śpiewając i boso
Idę poranną, dobroczynną rosą,
I świat mi w oczach, jak maj, się rozkwita.
[...]

A w końcu miedzy (już widać z daleka!)
Skowrończe gniazdo podniesione trzyma
I w oczy piskląt zagląda oczyma
Pan Bóg - przyjaciel, który na mnie czeka.

12/ Kazimierz Wierzyński

Kapelusz biorę pod pachę

Kapelusz biorę pod pachę i drogą
Śliską od deszczu, gdzie mnie nic nie czeka
I gdzie nie spotkam na szczęście nikogo,
Idę i kłaniam się lasom z daleka.

Gwiżdżę i śpiewam, i śmieję się głośno:
Jak się masz, jasny błękanie na niebie?
Płuca zapełniam ziół modlitwą rośną
I coś mądrego mówię sam do siebie.
[...]

Jakem szczęśliwy – powiedzieć nie umiem!
O, mieć tak duszę do słońca rozśmianą!
Teraz to wiem już i rozumiem,
Czemu ujrzałem świat o piątej rano.

O, trawy mokre, żółte koleiny,
Glisty ze szczelin wyłazące skrycie,
Plamy wsi białych, kapliczki i młyny,
O, mój bezbrzeżny, bezdenny zachwycie!

O, drogo moja deszczami umyta
I wysuszona, parująca pieką!
Nieś mię, gdzie zechcesz, jeno niech zakwita
Przedemną zawsze twe modre *daleko*.